GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 216. We Wtorek dnia 15. Września. **1840.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 7. Września.

Dzień onegdajszy zostanie długo w pamięci Warszawian; kronika tego miasta zapisze jego uroczyte wspomnienia na najpiękniejszéj karcie. Spełniły się życzenia nasze; Warszawa miała szczęście dwa razy w roku cieszyć się obecnością w jéj w murach Panującéj Rodziny. Tym razem radość powszechna pomnożona została na widok Xiężniczki, którą Cesarzewicz Następca za przyszłą Towarzyszkę życia wybrał, a którą NN. Rodzice Jego, w rodzicielskiém uściśnieniu za czwartą Córę przyjęli. Już od dni kilku wieść o wjeździe Najjaśniejszéj Cesarzowéj, Narzeczonéj Cesarzewicza i Wielkiéj Xiężniczki Olgi krążyła po tutejszém mieście, napełniała serce pragnieniem urzeczywistnienia nadziei, wzbudzała uczucia radości i tę niecierpliwość, która towarzyszy każdemu oczekiwaniu pożądanego szczęścia. Zabłysła nareszcie jutrzenka dnia pożądanego; jasne, wolne od chmur Niebo, zwiastowało najpiękniejszą pogodę. Już od świtu tłumy mieszkańców wszelkiego wieku i płci, albo raczéj całe miasto jakby jedna rodzina, ożywiona jednakiém uczuciem uwielbienia i przywiązania, w świątecznych szatach wyszła oglądać oblicza swego Najjaśniejszego Pana, Ojca i Dobroczyńcy, tudzież Najjaśniejszéj Rodziny. Napełniały się wszystkie ulice miasta, przez które orszak miał przechodzić: w domach pootwierano ganki i okna, ozdobiono je kobiercami, kwiatami i kosztownemi materyami. O 12téj, linia wojska wyciągniętą została od Odolan aż do samych Łazienek (półtory mili drogi) artylerya, pułki konne i piechota, z muzyką na czele każdego oddziału, uszykowały się we trzy rzędy w najdoskonalszym porządku. O 1széj, wszystko już było w pogotowiu i oczekiwaniu. N. Pani wracając od wód zagranicznych, przybyła onegdaj wieczorem do Łowicza w towarzystwie Wielkiego Xięcia Cesarzewicza. W drodze spotkał N. Cesarzowę Jejmość, N. Pan, przybyły niespodzianie z Warszawy. Na granicy Gubernii Mazowieckiéj przyjmowali dostojnych Podróżnych w Kłodawie: JW. Generał Adjut. Rautenstrauch jako Naczelnik Wojenny Gubernii i JW. Hr. Fr. Potocki, Czł. R. S. Guber. Cyw. Mazowiecki. Wczoraj rano NN. Państwo udali się w dalszą podróż do Warszawy. O 1éj z południa, JO. Xiążę Namiestnik, Generałowie, J. C. K. Mości i Sztab, oczekiwali na NN. Państwo w Odolanach. N. Pan w tém miejscu

objął dowództwo nad całém wojskiem i oddał rapport N. Pani. Z tego miejsca wyruszył cały orszak. Rozpoczął szwadron Żandarmów, a w odstępie szwadron pułku Ułanów J. C. W. Wielkiego Xięcia Cesarzewicza poprzedzający pojazdy Dworskie. Najjaśniejsza Pani, mająca po lewym boku J. K. W. Xiężniczkę Maryą Hesko - Darmsztadzką i Nadreńską, a przeciw siebie i J. C. W. W. Xiężniczkę Olgę, jechała w powozie poczwórnym baldakinem nakrytym. N. Pan i W. X. Cesarzewicz w mundurze pułku Ułanów imienia swego, towarzyszyli konno po obu stronach powozu, N. Pan po prawéj, a J. C. W. po lewéj stronie, JO. Feldmarszałek Xżę Warszawski, jako Główno dowodzący całém wojskiem, za N. Panem jechał z buławą marszałkowską w ręku, a liczny orszak Generałów i Sztab, postępował za Cesarstwem Jchmość. W następnych odkrytych powozach mieściły się Damy z orszaku N. Pani. Szwadron pułku Ułanów J. C. W. W. Xięcia Następcy i Żandarmów, kończyły orszak, za którym zdążały massy ludu. Przed rogatkami Wolskiemi przestrzeń tego przedmieścia zasłaną była kwiatami z ogrodu Ohma. Orszak postępował przez ulice: Chłodną, Elektoralną, Senatorską, Plac Zygmunta, Krakowskie-Przedmieście, Nowy Świat i Alee Belwederskie. W czasie przejazdu rozstawione pułki oddawały honory wojskowe, muzyka brzmiała, wraz z działami Cytadelli przy wdzięku dzwonów wszystkich Świątyń. Lud w uniesieniu szczeréj serdecznéj radości okrzykami swemi zagłuszał nieustanne hurra wojska. Przed Kościołem Sgo Krzyża wystąpiło Duchowieństwo Rzymsko - Katolickie. Dwóch JWW. JXX. Biskupów Pawłowski i Chmielewski w Infułach z Pastorałami stanęli na czele tegoż Duchowieństwa, mając obok siebie Prałatów i Kanoników Metropolitalnych, którzy wystąpili w wielkich swych ubiorach. N. Pan w przejeździe zatrzymał się przed tymże kościołem i znakiem Krzyża S. oddał cześć Najwyższemu. Po przejeździe Najmiłościwszego Państwa, wszystko Duchowieństwo wróciło do kościoła i JW. JX. Biskup Płocki zaintonował „Te Deum“; ten hymn zakończyła Modlitwa do Boga za szczęśliwe przybycie N. Osób. Sieroty od Sgo Kazimierza, wychowywane ze szczodrobliwości dobroczynnego Ojca i Opiekuna, uszykowane były u stóp wschodów Missyonarskiego kościoła i z wesołością wieku dziecinnego sypały kwiaty na ulicę. Dzieci Instytutów Głuchoniemych i Ociemniałych, przejęte uczuciem najgłębszego uszanowania i najczulszéj wdzięczności, stojąc przed domem na przytułek i wychów dla nich przeznaczonym, wznosiły migami i głosem te modły: »Boże błogosław Najjaśniejszemu Monarsze ukochanemu Ojcu ludów, wraz z Jego Najjaśniejszą Rodziną. Boże nagradzaj Dobrodziejstwo Opieki nad nami pożądaną szczęśliwością, w życiu i na wieki.« Na tarrasach drogi ogrodu Botanicznego zgromadzeni byli uczniowie dwóch Gimnazyów i czterech Szkół Obwodowych warszawskich. J. C. Mość wysiedli w pałacu Łazienkowskim; u podwoi oczekiwał Dwór, a NN. Państwo przyjmowani byli z Krzyżem Stym przez Najprze. Antoniego Biskupa Warszawskiego Grecko-rossyjskiego, który Ich przeprowadził do przygotowanéj w jednym z Salonów Kaplicy. Po odprawioném Nabożeństwie, NN. Państwo, poprzedzeni Kamerjunkrami, Szambelanami Mistrzem Obrzędów a otoczeni Damami i Pannami honorowemi, raczyli w przechodzie do swoich prywatnych pokoi, przyjmować hołd uszanowania od zgromadzonych w salonach Dygnitarzy Rossyjskich, Członków Rady Stanu i Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego, oraz Prezesów i Dyrektorów Wydziałów wKommissyjach Rządowych, niemniéj dystyngowaoych Dam tutejszych, które dnia tego przywdziały ubiory rossyjskie. Od chwili przybycia NN. Państwa aż do nocy lud mnogi napełniał Łazienki. Gdy się zmierzchło, całe miasto wspaniale oświetlono. W wielu miejscach jaśniały cyfry N. Rodziny. Tak zakończył się dzień, którego pamięć w sercu każdego wyryta; epoka w życiu całego narodu, godna wspomnienia odległéj potomności. Trudno wynaleźć słów na wyrażenie tyle rozrzewniającego i rozmaitego widoku; ale przypominając sobie wszystkie jego szczegóły twierdzić można, że tutaj we wszystkich klassach ludu radość, oczekiwanie, przywiązanie, miłość, wszystko było wspólném; każdy bowiem mógł wyrzec: widziałem mego Monarchę, widziałem Najjaśniejszą Jego Rodzinę.

Francya.

Z Paryża, dnia 5. Września.

O sprawach wschodnich umieścił dziś Dziennik handlowy następujący artykuł: »Mamy powód do mniemania, że odgrywana od końca Lipca przez Ministrów komedya bliska jest końca. Dobrze zawiadamiane osoby napomykają o nocie czterech mocarstw, nadesłanéj onegdaj z Londynu do Prezesa rady gabinetowéj. Namieniają w niéj, jak słychać, iż mocarstwa są skłonne do zawiązania nanowo układów i zostawienia Wicekrólowi prawem dziedzictwa Egiptu, a pra

wem dożywocia Syryi. Nadmienić tu wypada, że cztery mocarstwa nowe te wnioski dopiero po nadejściu wiadomości z Alexandryi, przekonywających ich dostatecznie, iż Wicekról równie je stanowczo, jak wręczone mu przez Rifaata Beja ultimatum odrzuci, naszemu gabinetowi przełożono. Mehmed Ali jest w podeszłym wieku; nie pracuje on już dla siebie, tylko dla swych dzieci, dla przyszłości dynastyi, któréj jest twórcą. Nie przyjmie on i przyjąć nie może gatunka rozpierzchnionego państwa, któregoby rozdrobnienie było naturalnym skutkiem jego śmierci. Większe jeszcze wynikłyby dla Baszy szkody, gdyby się pod prowizoryum poddał. Zmniejszyłby on przez to powagę swoję w oczach muzułmanów; nie byłby więcéj mężem losu, a nareszcie w na pół podbitych prowincyach zasiałby nowe ziarno buntu między zniechęconymi, gdyby im pozostawił widok, iż się wkrótce władzy jego pozbyć mogą. Dla tego z pewnością przepowiedzieć można, że Mehmed Ali takie tylko przyjmie warunki, które państwo jego stanowczo i na długie czasy ustalą. Prócz tego oświadczył on to kilkakrotnie i niedawno temu jeszcze zupełnie stanowczo. Rossya zatém i Anglia mogą mu bez najmniejszego niebezpieczeństwa Syryą na dożywocie zostawić; przekonane są bowiem zupełnie, że ofiary takiéj nie przyjmie. Układy także nie rozpoczęłyby się bynajmniéj w przychylnym dla Mehmeda Alego zamiarze i tylkoby Francyi pozór do wstąpienia do europejskiéj koalicyi nastręczyły. Pan Thiers niezawodnie, po ogłoszeniu publicznie téj noty nieomieszka wykrzyknąć z miną tryumfującą, że zagraniczne państwa ustępują, że więcéj nic żądać nie można, że to są warunki, jakie sam podał, i że teraz z tego powodu, zgadzając się z czterema mocarstwami, sprawę wschodnią załatwi. Co się Wicekróla dotyczy, który oczywiście w dniu zawiązanych na téj zasadzie układów opuszczony zostanie, już naprzód słyszymy rozprawy i dowodzenia gabinetu: »»Jak to! powiedzą jego bezpośrednie organa, czyliż krew i pieniądze francuzkie są własnością dumy Mehmeda Alego? Czyliż Francya jest obowiązana wplątać się w wojnę dla kaprysów nienasyconego starca? Czyliżeśmy sprawie jego niedosyć ofiar przynieśli, odłączając się na 2 tygodnie od Europy, i czyliż godność rządu naszego nie wymaga, aby i Baszę egipskiego zmusić do przyjęcia przyjętych już przez Europę warunków?«« Wtedy zapewne »Kuryer francuzki« i »Siècle« zabiorą głos w obronie Baszy; powiedzą, że Mehmeda Alego zmusić nie można; ale że się Francya zobowiązała, a on słuchać nie chce, nie można go przeto dłużéj bronić. Pan Thiers nie może przyjąć innego stanowiska, prócz niezawisłéj neutralności. Albo się mocno mylimy, albo te będą skutki teraźniejszych układów. Naszéj też tylko neutralności żądają mocarstwa; nigdy się one niczego więcéj nie spodziewały. Obowiązkiem jest zatém niezawisłéj prassy czuwać teraz i całą grę odkrywać. My z naszéj strony powinności naszéj dopełnimy.«

Z dnia 6. Września.

Monitor zamyka następującą telegraficzną depeszę: »Alexandrya, dnia 20. Sierpnia. Commodore Napier dnia 14. władze egipskie wezwał, ażeby z Syryi ustąpiły. Wydał kilka proklamacyi do Emira Beszira. Xiążę ten odesłał je Mehmedowi Alemu, zapewniając tegoż o wierności swojéj.« — Datowane pod d. 1. Września wiadomości z Malty opiewają, że statek parowy angielski »Alecto«, który dn. 24. z Beirutu a dn. 27. z Alexandryi odpłynął, dniem wpierw do Malty zawinął. Commodore Napier, który przez wezwanie Egipcyan, aby z miasta ustąpili, nic nie wskórał, z 4. okrętami swemi w pewnéj od przystani beirutskiéj stanął odległości. Konwoj wojsk tureckich jeszcze nienadszedł. Syrya ciągle była spokojna. Admirał Stopford z 3. okrętami liniowémi, 1. fregatą i 2. statkami parowemi, wraz z 2. fregatami austryackiemi i jedną korwetą stał przed Alexandryą. Mehmed Ali trwa w swoim oporze. Alexandrya cieszy się zupełną spokojnością. Rifaat Bej tam jeszcze przebywał.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, dnia 7. Września. (*Doniesienie prywatne Gaz. Wrocł.*) — Chociaż nasz mądry rząd w wybuchnięcie wojny nie wierzy, nie ufa on jednak, jak się zdaje, lekkomyślności Francuzów, i z téj przyczyny bardzo sobie ostróżnie postępuje. Nasze Ministerstwo wojny częstych teraz wyprawia gońców do prowincyi zachodnich, gdzie, jak się dowiadujemy, dowodzący tamże Generałowie Thile II. i Pfuel otrzymać mieli rozkazy, aby natychmiast obronę krajową zgromadzili, skoroby Ludwik Filip ją zwołał. Państwo nasze tak wybornie, jak wiadomo, jest urządzone, że w niespełna dwóch tygodniach 300,000 dobrze wyćwiczonego wojska wystawić może, podczas gdy Francya na to najmniéj trzech miesięcy potrzebuje. Król Francuzów zna niezawodnie nasze do-

bre rozporządzenia, i strzedz się będzie uczynienia tego na pozór małoznacznego kroku, aby przeciwnicy jego pierw od niego zbrojno nie wystąpili. Daléj krąży tu może do prawdy podobna pogłoska, że od dni kilku zakazano u nas na teraz sprzedawania koni za granicę. — Głoszą powszechnie, że nasi deputowani miejscy już się z Professorem Rauchem układają względem pomnika, jaki miasto nasze kosztem swoim wznieść postanowiło ś. p. Królowi, który dla niego tyle uczynił.

Stósownie do listów prywatnych z Królewca z d. 9. Września, mówcą dla Stanów W. Xięstwa Poznańskiego przy sposobności składania hołdu mianowany Marszałek Sejmu, Poniński; Marszałkami, dla szlachty Hr. Potworowski, dla miast Nadburmistrz Naumann; dla stanu wiejskiego A. Grunwald.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 3. Lipca r. b. o godzinie 2giéj zrana zabrano przez trzech dozorców pogranicznych dziewiętnaście sztuk świń pośrednich, które, jak się domyśleć daje, z Polski przemycone zostały, w boru Przedborowskim niedaleko drogi do Przedborowa prowadzącéj, w powiecie Ostrzeszowskim, i sprzedano takowe na przykomórku Grabow publicznie za Tal. 52, sgr. 19, fen. 6.

Nieznajomi dotąd właściciele tychże świń wzywają się do udowodnienia prawa swego na zebraną kwotę licytacyjną, stósownie do §. 180. Tit. 51. Części I. Ordynacyi sądowéj z tém nadmienieniem, że jeżeli się w przeciągu 4ch tygodni od dnia tegoż rachując, w którym niniejsze obwieszczenie pierwszy raz umieszczone zostanie w dzienniku intelligencyjnym, u Głównego urzędu celnego w Podzamczu nikt nie zgłosi, summa wspomniona na rzecz skarbu królewskiego obrachowana zostanie.

Poznań, dnia 27. Sierpnia 1840.

Prowincyonalny Dyrektor poborów.
W zastępstwie:
(podp.) Brockmeyer.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Majętność Żarczyn w dawniejszém Województwie i obwodzie Gnieźnieńskim, a teraz w powiecie Wągrowieckim położona, do któréj wieś Nadborowo i folwark Nadborówko należą, otaxowana sądownie na 38,510 Tal. 23 sgr. 11 fen., sprzedaną być ma w terminie na

dzień 24. Marca r. 1841.

zrana o godzinie 11téj w miejscu naszych posiedzeń sądowych wyznaczonym.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze naszéj.

Bydgoszcz, dnia 18. Sierpnia 1840. r.

OBWIESZCZENIE.

Z odwołaniem się do obwieszczenia naszego z dnia 3. Kwietnia r. b., znajdującego się w № 87. i 91. Gazety Poznańskiéj i № 15. i 16. Dziennika urzędowego Poznańskiego, podajemy do publicznéj wiadomości, że w osobach trudniących się depozytem Sądu podpisanego zmiana zaszła i że teraz zarząd depozytu poruczony został urzędnikom następującym: 1) Wmu. Naglo Radzcy Sądu Ziemsko-miejskiego, jako pierwszemu Kuratorowi; 2) Wmu. Rentz, Radzcy Sądu Ziemsko-miejskiego, jako drugiemu Kuratorowi; 3) Ur. Myndych Kalkulatorowi, jako Rendantowi.

Kościan, dnia 5. Września 1840.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 11. Września 1840. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	8	3	2	10	9
Zyta	1	6	9	1	8	3
Jęczmienia dt.	—	24	—	—	25	—
Owsa dt.	—	24	—	—	27	6
Tatarki dt.	—	—	—	—	—	—
Grochu dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemiaków dt.	—	13	—	—	14	—
Siana cetnar	—	21	6	—	22	6
Słomy kopa	4	5	—	4	10	—
Masła garniec	1	20	—	1	22	6
Spirytusu beczka	18	10	—	19	10	—